

Agnieszka Więckiewicz: Między wyobraźnią romantyczną a literacką moderną. Georg Groddeck w lustrze psychoanalizy

W 1923 roku w psychoanalitycznym wydawnictwie Sigmunda Freuda opublikowano powieść *Das Buch vom Es. Psychoanalytische Briefe an eine Freundin*¹ (Książka o Ono. Psychoanalityczne listy do przyjaciółki) niemieckiego lekarza Georga Groddecka, w której przedstawił on, czerpiąc z teorii psychoanalitycznej, własne refleksje nad ludzką seksualnością. Choć Groddeck był długo niedoceniany, należał do najciekawszych myślicieli pierwszej połowy XX wieku działających w Niemczech. W swych pismach łączył doświadczenie pozyskane w praktyce lekarskiej z fascynacją niemiecką literaturą, filozofią i muzyką. Jego dzieła – zarówno z zakresu medycyny, psychoanalizy, jak i literatury – ukazują go jako wnikliwego krytyka niemieckiej kultury późnoromantycznej, a jednocześnie jako pisarza, którego myśl osadzona jest w niemieckiej filozofii dwóch poprzednich wieków. Groddeck, mimo że głęboko zakorzeniony w tradycji romantycznej – jej cień widać zarówno we wczesnym traktacie *Die Hochzeit des Dionysos*² (Wesele Dionizosa) z 1906 roku, jak i w jego ostatnim dziele *Der Mensch als Symbol*³ (Człowiek jako symbol) – był też autorem eksperymentującym z formą, czego najlepszym dowodem jest wspomniana powieść z 1923 roku.

Lekarz wobec psychoanalizy i literatury

Georg Groddeck urodził się 13 listopada 1866 roku w Bad Kösen w Niemczech⁴. Mając za ojca uznanego lekarza, za dziadka zaś profesora historii literatury,

-
- 1 G. Groddeck, *Das Buch Vom Es. Psychoanalytische Briefe an eine Freundin*, Internationaler Psychoanalytischer Verlag, Leipzig–Wien–Zürich 1923.
 - 2 Idem, *Die Hochzeit des Dionysos*, Pierson, Dresden 1906.
 - 3 Idem, *Der Mensch als Symbol. Unmassgebliche Meinungen über Sprache und Kunst*, Internationaler Psychoanalytischer Verlag, Wien 1933.
 - 4 Najpełniejszy studium o życiu Georga Groddecka jest jego biografia autorstwa Wolfganga Martynkewicza – zob. W. Martynkewicz, *Georg Groddeck. Eine Biografie*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1997.

przyszły psychoanalityk wzrastał w środowisku, w którym medycynę traktowano jako dziedzinę wiedzy nierozzerwalnie związaną z literaturą, szczególnie chętnie podejmującą wówczas temat utajonych warstw ludzkiej psychiki. Idąc w ślady ojca, Groddeck rozpoczął studia medyczne na Westfalskim Uniwersytecie Wilhelma w Münsterze, gdzie w 1889 roku obronił doktorat. W kolejnych latach razem ze swym nauczycielem Ernstem Schweningerem prowadził zakład uzdrowiskowy w Baden-Baden. W roku publikacji *Objaśniania marzeń sennych* – 1899 – Groddeck pisywał drobne teksty krytyczne do „Frankfurter Zeitung” i rozpoczął pracę nad niewielkimi objętościowo próbami literackimi⁵.

Lata 1909–1914 wyznaczają przełom w lekarskiej karierze przyszłego psychoanalityka. W tym czasie Groddeck kierował samodzielnie sanatorium w Baden-Baden, gdzie od 1909 roku prowadził terapię swej najważniejszej pacjentki, która w *Das Buch vom Es* występuje pod pseudonimem „panienka G.” Tak jak pierwsze kobiety analizowane przez Freuda, tak i ona odegrała istotną rolę w odejściu Groddecka od tradycyjnych metod leczenia chorób organicznych oraz naprowadziła go na rozwiązania charakterystyczne dla terapii psychoanalitycznej⁶. Mimo to w rozprawie *Nasamecu. Natura sanat, medicus curat*⁷ (Nasamecu. Natura uzdrowia, lekarz leczy), opublikowanej w 1913 roku, Groddeck uznał psychoanalizę nie za wartościowy poznawczo prąd intelektualny, lecz za niebezpieczną modę. Kolejne cztery lata zajęło mu studiowanie pism autora *Totemu i tabu*.

Publikacja rozprawy *Psychische Bedingtheit und psychoanalytische Behandlung organischer Leiden*⁸ (Psychiczna przyczyna oraz terapia psychoanalityczna w chorobach organicznych) z 1917 roku stanowi właściwy początek współpracy lekarza ze środowiskiem psychoanalitycznym. Na zachętę Freuda w 1920 roku Groddeck po raz pierwszy wziął udział w międzynarodowym kongresie psychoanalitycznym w Hadze, a jego teksty – czytane najpierw przez Freuda – zaczęły ukazywać się na łamach wiodących pism psychoanalitycznych, przede wszystkim w „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse” oraz „Imago”⁹. Analityczne teksty Groddecka, podobnie jak odczyty prezentowane na kongresach, ukazują go jako buntownika – nonkonformistę, który językiem psychoanalizy chciał wyrazić treści najczęściej niezgodne z wizją jej twórcy.

5 Z tego okresu pochodzą jego dzieła z zakresu filozofii i literatury: *Ein Frauenproblem* (Problem kobiet), *Ein Kind der Erde. Roman* (Dziecko ziemi. Powieść), *Die Hochzeit des Dionysos* (Wesele Dionizosa), *Hin zu Gottnatur* (Ku naturze Boga), oraz *Tragödie oder Komödie. Eine Frage an die Ibsenleser* (Tragedia czy komedia. Zagadnienie dla czytelników Ibsena) – pisane między 1903 a 1910 rokiem.

6 Zob. G. Groddeck, *Das Buch vom Es...*, s. 260–261; 263–265.

7 Idem, *Nasamecu, Der gesunde und kranke Mensch gemeinverständlich dargestellt*, S. Hirzel, Leipzig 1913.

8 Idem, *Psychische Bedingtheit und psychoanalytische Behandlung organischer Leiden*, S. Hirzel, Leipzig 1917.

9 Więcej o wystąpieniach Groddecka i jego kontaktach z ruchem – zob. C. Grossman, S. Grossman, *L'Analyse sauvage. Georg Groddeck*, trad. A. Philippe, Presses Universitaires de France, Paris 1978, s. 97–107.

W 1921 roku Groddeck opublikował pierwszą powieść psychoanalityczną *Der Seelensucher. Ein psychoanalytischer Roman*¹⁰ (Badacz dusz. Powieść psychoanalityczna), której tematem były społeczne mechanizmy wyparcia. Nawiązując do figury Don Kichota i Simpliciusa Simplicissimusa z powieści Hansa von Grimmelshausena¹¹, a także czerpiąc z estetyki powieści François Rabelais'go, Groddeck stworzył portret przykładowego mieszczanina Augusta Müllera, który na skutek szkarlatyny przemienia się w szalonego naukowca Thomasa Weltleina. Choć bohater wchodzi w rolę „zbawcy świata” i łudząco przypomina Zaratustrę Nietzschego, jego celem nie jest „przewartościowanie wszystkich wartości”, lecz wydobyć z nieświadomości tego, co społecznie najbardziej wyparte, a więc stłumionych popędów seksualnych. Powieść, która zachwyciła Freuda na tyle, że bronił jej przed mniej pochlebnymi wobec autora psychoanalitykami, została opublikowana w Internationaler Psychoanalytischer Verlag¹². Zaledwie dwa lata później Groddeck wydał kolejną powieść pod tytułem *Das Buch vom Es* – serię krótkich wykładów z psychoanalizy przedstawionych w formie listów do przyjaciółki. Autor, podejmując polemikę z kluczowymi koncepcjami Freuda, rozwinął w niej teorię relacji z obiektem, w której szczególny nacisk położył nie na związek dziecka (obojga płci) z ojcem, lecz z matką. W drugiej części powieści Groddeck odrzucił również tradycyjny model zależności między lekarzem a pacjentem, twierdząc, że to nie pacjent, lecz lekarz uczy się od analizowanego¹³.

Groddeck i Freud z Nietzschem w tle

Wiele pisano już o znaczeniu myśli Freuda dla teorii Groddecka, rzadziej natomiast wspomina się o wpływie, jaki niemiecki lekarz, a przede wszystkim jego koncepcja nieświadomości, wywarł na twórcę psychoanalizy¹⁴. Mimo że udało mu się stworzyć skomplikowany system teoretyczny, pamięć i miejsce w historii psychoanalizy zapewnił Groddeckowi właśnie Freud, uwieczniając jego nazwisko w rozprawie „Ja” i „to” (*Das Ich und Es*)¹⁵. Począwszy od maja 1917 aż

10 G. Groddeck, *Der Seelensucher. Ein psychoanalytischer Roman*, Internationaler Psychoanalytischer Verlag, Leipzig–Wien–Zürich 1921.

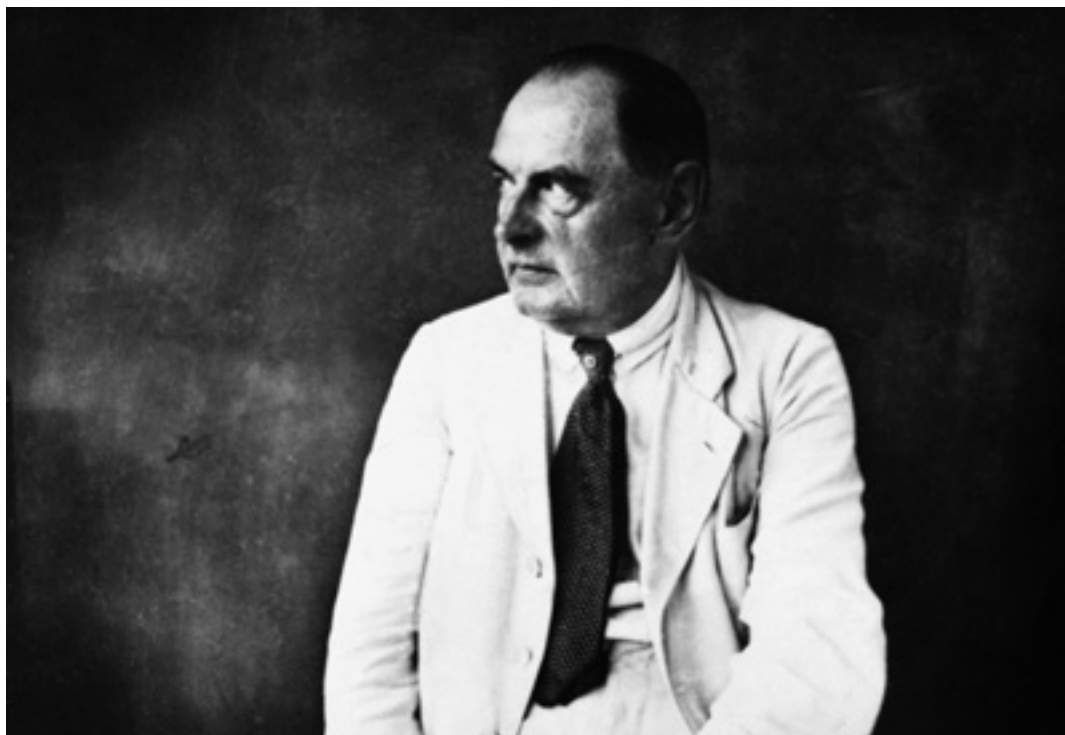
11 Zob. H. J. Ch. von Grimmelshausen, *Przygody Simplicissimusa*, przeł. A. M. Linke, PIW, Warszawa 1958.

12 Fragmenty powieści ukazały się również na łamach czasopisma „Almanach der Psychoanalyse” (1927, nr 2). Zaraz po publikacji *Der Seelensucher...* w „Imago” (1921, nr 7) wydrukowano również pochlebną recenzję autorstwa Sándora Ferencziego. Wobec powieści wyjątkowo krytyczny pozostawał natomiast szwajcarski psychoanalityk Oskar Pfister – zob. S. Freud, *Correspondance avec le pasteur Pfister 1909–1939*, trad. L. Jumel, Gallimard, Paris 1963, s. 126–127.

13 G. Groddeck, *Das Buch vom Es...*, s. 261.

14 Zob. P. L. Rudnytsky, *Reading Psychoanalysis. Freud, Rank, Ferenczi, Groddeck*, Cornell University Press, New York 2002, zwłaszcza rozdział *Groddeck's Gospel*.

15 S. Freud, „Ja” i „to”, w: idem, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2009, s. 231.



Portret Georga Groddecka, fotografia, lato 1929. Ze zbiorów Georg Groddeck-Gesellschaft

do 1934 roku autor *Das Buch vom Es* prowadził z Freudem korespondencję poświęconą problematyce nieświadomości¹⁶. 27 maja 1917 roku po raz pierwszy skontaktował się z Freudem, dając w swym liście wyraz fascynacji psychoanalizą¹⁷. Choć jego pragnieniem było, aby Freud stał się jego partnerem i mentorem, w drugiej części listu nie zawahał się skrytykować freudyzmu za zbyt wąskie pole badawcze, które nie obejmowało analizy ciężkich schorzeń organicznych. Już wtedy Groddeck proponował także zastąpienie Freudowskiej kategorii *das Unbewußte* (nieświadomość) pojęciem *das Es* (Ono¹⁸). Według niemieckiego lekarza Ono leży u źródeł choroby, zarówno nerwowej, jak i organicznej. To właśnie Ono przypisał możliwość uleczenia pacjenta. Freud, jak dowodzi jego odpowiedź nadesłana 5 czerwca 1917 roku, był wtedy jeszcze przekonany, że zmiana nazewnictwa nie jest konieczna¹⁹.

O psychoanalitycznym rozumieniu nieświadomości autor *Totemu i tabu* pisał wcześniej, w 1915 roku, w rozprawie *Nieświadomość*²⁰ opublikowanej na łamach „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse”. Strukturę ludzkiej psychiki opisał wówczas jako podzieloną na to, co świadome (*das Bewußtsein*), przedświadome (*das Vorbewußte*) i nieświadome (*das Unbewußte*). Kilka lat później powrócił do tematu, przyjmując w swej teorii nową nomenklaturę. Przypomnijmy, że obok świadomości, przedświadomości i nieświadomości w dyskursie psychoanalitycznym pojawiły się wówczas trzy kolejne pojęcia: „ja” (*das Ich*), „nad-ja” (*das Über-ich*) i „to” (*das Es*). Nie wszystkie kategorie pochodziły jednak od Freuda²¹.

W 1923 roku psychoanalityk pisał: „wydaje mi się, że odniesiemy wielką korzyść, jeśli pójdziemy za zachętą pewnego autora, który, wiedziony względami osobistymi, daremnie zapewnia, iż nie ma nic wspólnego ze wzniosłą nauką ścisłą. Mam tu na myśli Georga Groddecka, który co i rusz podkreśla, iż to, co my

16 S. Freud, G. Groddeck, *Briefwechsel*, hrsg. von M. Giefer, Stroemfeld, Frankfurt am Main 2008.

17 Korzystałam z wersji angielskiej – G. Groddeck, *The Meaning of Illness. Selected Psychoanalytic Writings Including his Correspondence with Sigmund Freud*, ed. L. Schacht, trans. G. Mander, Hogarth Press, London 1977, s. 32–40.

18 W polskim przekładzie pism Freuda pojęcie *das Es* Robert Reszke proponował tłumaczyć jako „to”. W angielskiej wersji rozprawy *Das Ich und das Es* (1923) niemieckie kategorie zastąpiono ich łacińskimi odpowiednikami, co bez wątpienia zaważyło na powszechnym kojarzeniu drugiej topiki Freuda właśnie z „ego” i „id”, a nie z *das Ich* oraz *das Es* proponowanymi przez autora — zob. *The Ego and the Id*, trans. J. Riviere, Hogarth Press and Institute of Psycho-Analysis, London 1927. Słuszności decyzji Tadeusza Zatorskiego, aby *das Es* tłumaczyć jako „Ono”, nie zaś jako „To”, upatruję nie tylko w uzasadnionej chęci uniezależnienia teorii Groddecka od psychoanalizy Freuda, lecz także we wskazaniu na literacki charakter dzieł niemieckiego lekarza.

19 G. Groddeck, *The Meaning of Illness...*, s. 40–45.

20 S. Freud, *Nieświadomość*, w: idem, *Psychologia nieświadomości...*; por. idem, *Das Unbewußte*, „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse” 1915, 3(4), s. 189–203.

21 Więcej o źródłach „tego” (*das Es*) – zob. B. Nitzschke, *Zur Herkunft des „Es“*. Freud, Groddeck, Nietzsche – Schopenhauer und E. von Hartmann, „Psyche” 1983, nr 37 (9), s. 769–804.

określamy mianem naszego «ja», w życiu zachowuje się zasadniczo biernie, tak że – by odwołać się do jego wyrażenia – «jesteśmy p r z e z y w a n i» przez nieznane, nieokreślone siły. My również odnieśliśmy podobne wrażenie, chociaż nie doprowadziło nas to do wykluczenia wszystkich innych czynników, nie zawahamy się jednak przyznać odkryciu Groddecka należnego mu miejsca w strukturze nauki²².

W ujęciu Freuda indywiduum jest bytem nieświadomym, zdominowanym przez „to”, dla którego „ja” pozostaje jedynie nadbudową. Pomimo że jego wizja zdaje się odpowiadać twierdzeniom Groddecka, autorowi *Objaśniania marzeń sennych* zależało na odróżnieniu „tego” od ujęcia nieświadomości zaproponowanego przez niemieckiego lekarza. Zaskakuje zatem, jak niewiele miejsca poświęcił Freud wyjaśnieniu rozbieżności między obiema koncepcjami, co więcej – kształtującymi się dokładnie w tym samym okresie. Podczas gdy autor *Das Buch vom Es* zdecydowanie przeciwstawia sobie Ono i „ja”, Freud pisze, że nie można „zbyt sztywno traktować różnicy pomiędzy «ja» i «tym»”, ponieważ „«ja» stanowi specyficznie zróżnicowaną część «tego»”²³. Opis systemu psychicznego przedstawiony przez Freuda w 1923 roku tylko pozornie przypomina ujęcie z *Das Buch vom Es*. Autor *Totemu i tabu* twierdzi, że „ja” przyjmuje funkcję skorupki, swoistej obudowy dla właściwej – nieświadomej – treści. Podkreśla zarazem nadrzędność „ja” wobec „tego” – jeśli bowiem „ja” nadaje „temu” kształt, to również trzyma w ryzach zawartość Ono²⁴. Dla niemieckiego lekarza natomiast, inaczej niż dla Freuda, Ono przekracza „ja”; jest nie tylko twórczą siłą, która determinuje trajektorie psychicznego życia jednostki, lecz także stanowi życie samo w sobie, wykraczające poza to, co jednostkowe.

W *Das Buch vom Es* Groddeck podkreśla, że interesuje go wyłącznie Ono człowieka mające swój początek w momencie zapłodnienia, koniec zaś w chwili jego śmierci. W liście trzydziestym pisze: „Ono takie, jakim je założyłem, moim zdaniem w ogóle nie istnieje, to ja sam sztucznie je stworzyłem. [...] Wiem, że to pogląd błędny, mimo to będę się uparcie trzymał założenia, że każdy człowiek to osobne Ono, posiadające określone granice, początek i koniec”²⁵.

W tych słowach Groddeck dystansuje się od wcześniejszych rozpoznań. Wskazując na ich konstruktywistyczny charakter, zdaje się również kwestionować naukowość własnego tekstu. Co istotne, w powieści autor nie raz podaje w wątpliwość obiektywizm nauk przyrodniczych. Podobne intuicje znajdujemy też w jego tekstach analitycznych. Na przykład w artykule *Das Es und die Psychoanalyse*, opublikowanym na łamach „Arche” w 1925 roku, dowodził, że

22 S. Freud, „Ja” i „to”..., s. 231.

23 Ibidem, s. 243.

24 Ibidem, s. 231–232.

25 G. Groddeck, *Ono*, s. 127 w niniejszym zeszycie „Schulz/Forum”.

dyskurs naukowy jest nie tyle daleki od prawdy, ile po prostu ją wypacza. Opisywanie rzeczywistości w jego ramach wymaga bowiem oderwania przedmiotu badań od jego pierwotnego kontekstu, a zatem uznania go za byt autonomiczny; co więcej, zmusza do niepotrzebnego wyostrowania stawianych tez²⁶. Dla Groddecka zaś już sama możliwość wypowiedzenia stanowi problem, gdyż w języku kryje się fałsz. W tym świetle to właśnie język tworzy sztuczne podziały, które nie znajdują potwierdzenia w pozanaukowej rzeczywistości. Nie powinno dziwić, że dla psychoanalityków związanych z tradycjami pozytywistycznymi (w tym również dla Freuda, który walczył o status nauki dla psychoanalizy) poglądy niemieckiego lekarza były niezrozumiałe, a on sam został szybko uznany za „dzikiego psychoanalityka”²⁷.

W *Das Es und die Psychoanalyse* Groddeck daje wyraz uczuciu niedoceny przez najbliższych współpracowników Freuda. Nie bez powodu w tekście, który jest rozszerzoną wersją odczytu wygłoszonego na IX Międzynarodowym Kongresie Psychoanalitycznym w Bad Homburg w 1925 roku, autor zwraca uwagę na coraz silniejszy wśród freudystów podział na „prawowitych” następców Freuda oraz na wszystkich tych, których zaczęto określać jego „dzikimi” uczniami²⁸. Groddeck słusznie zauważa wzrost konserwatyizmu środowiska analityków, które wraz z postępującym umiędzynarodowieniem freudyzmu dążyło do utrwalenia granic między „prawdziwą” a „fałszywą” psychoanalizą²⁹. Niemiecki lekarz nie pomija również wad kryjących się w samej formie kongresu, które uniemożliwiają spełnienie jego podstawowej funkcji, a więc poszerzenia wiedzy z zakresu psychoanalizy³⁰. W najważniejszej części artykułu Groddeck powraca do definicji Ono, wyostrowając różnicę między własnym ujęciem a koncepcją Freuda. Ono jest zatem uprzednie wobec języka (wobec wszelkiej możliwości wyrazu), a także poprzedza myślenie; nie jest też tożsame z nieświadomością. Groddeck pisze, że nie można przeciwstawiać mu „ja”, bowiem Ono jest podstawą

26 Idem, *Ça et la psychoanalyse*, w: idem, *La maladie, l'art et le symbole*, trad. R. Lewinter, Gallimard, Paris 1969, s. 94–95.

27 O „dzikich psychoanalitykach” Freud wspomina już w 1910 roku – zob. S. Freud, *Über „wilde“ Psychoanalyse*, „Zentralblatt für Psychoanalyse” 1910, 1 (3), s. 91–95; por. idem, *O „dzikiej” psychoanalizie*, w: idem, *Technika terapii*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007.

28 Krytyka Groddecka w dużej mierze koncentruje się na Międzynarodowym Towarzystwie Psychoanalitycznym, które powstało w 1910 roku.

29 Za początek wyznaczania wyraźnych granic między tymi, którzy mogą i nie mogą określać samych siebie psychoanalitykami, pomijając wspomniany już artykuł Freuda z 1910, można uznać jego pierwsze studium autobiograficzne z 1914, będące przede wszystkim polemiką z koncepcjami dwóch dysydentów – Alfreda Adlera i Carla Gustava Junga. Zob. S. Freud, *Zur Geschichte der psychoanalytischen Bewegung*, „Jahrbuch für Psychoanalytische und Psychopathologische Forschung” 1914, nr 6 (1), s. 207–260.

30 Uwagi o zbyt dużej liczbie referatów oraz za krótkim czasie ich trwania z pewnością są bliskie wszystkim uczestnikom współczesnych konferencji naukowych. Warto jednak zauważyć, że psychoanalitycy mieli na swoje wystąpienia 30 minut, nie zaś 20 bądź 15 – jak w warunkach dzisiejszych.

ludzkiej psychiki wraz z tym, co w niej świadome i nieświadome. Refleksje kończy kilkoma słowami o Freudzie, które bodajże najlepiej podsumowują jego stosunek do psychoanalizy. Przez wszystkie lata uczestniczenia w ruchu psychoanalitycznym, począwszy od 1917 roku (choć funkcjonował w nim raczej na zasadzie „satelity”, nie zaś stałego członka), niemiecki lekarz był przekonany o rewolucyjności odkryć poczynionych przez Freuda. Sądzę, że widział on w nim odbicie Nietzschego i Marksa, kolejnego „hermeneutę podejrzliwości”, którego nauka pozwala przyjmującym ją na krytyczny ogląd rzeczywistości. Choć twórczo przekształcony, język psychoanalizy stał się *sine qua non* systemu teoretycznego Groddecka. Stąd zapewne i jego przeświadczenie, że freudyzm należy traktować jako „dobro wspólne” wszystkich żądnych wiedzy, którzy często nie mieszczą się w ciasnej definicji „psychoanalitika”.

W krytyce dyskursu naukowego oraz w podważaniu jego obiektywizmu Groddeck zbliża się w istocie do poglądów Friedricha Nietzschego. Autor *Das Buch vom Es* z pewnością zgodziłby się z następującymi słowami filozofa: „To, co ludzkość dotychczas rozważała poważnie, to nawet nie sprawy rzeczywiste, lecz czyste majaki, surowiej mówiąc, k ł a m s t w a z głębi lichych instynktów chorych, w najgłębszym znaczeniu szkodliwych natur — te wszystkie pojęcia «boga», «duszy», «cnoty», «grzechu», «zaświata», «prawdy», «życia wiecznego» [...]. Wszystkie zagadnienia polityki, porządku społecznego, wychowania są sfałszowane do dna i do gruntu przez to, że [...] rzeczami «drobnymi», to jest zasadniczymi sprawami samego życia uczono gardzić...”³¹.

Podobnie jak Nietzsche, Groddeck był przekonany o konieczności stworzenia nowego języka, pozostając zarazem świadomym nieuchronności jego ograniczeń. Tak jak nietzscheańska koncepcja „życia” bądź „woli mocy” nie jest w pełni wyrażalna w języku filozofii, tak też Ono wymyka się poznaniu rozumowemu. Jeśli przyjąć za Freudem, że to Nietzsche był prekursorem pojęcia Ono³², to stwierdzenie Groddecka, że droga do niego jest „przedziwna” (*wunderlich*), należy czytać jako ironię charakterystyczną dla niemieckiego filozofa, tłumaczącą poniekąd buntowniczy charakter jego tekstów³³.

W *Das Buch vom Es* Groddeck sam podsuwa czytelnikom tropy interpretacyjne, które mają przybliżyć nas do poznania Ono. Podstawową kategorią dającą wgląd w istotę nieświadomej siły, choć łatwą do przeoczenia z powodu polifonicznego (i hermetycznego) języka Groddecka, jest wyobraźnia. W drugim liście do przyjaciółki narrator stwierdza: „Możemy jednak rozszerzyć granice

31 F. Nietzsche, *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, przeł. L. Staff, Nakładem Wydawnictwa J. Mortkowicza, Warszawa 1911, s. 46.

32 S. Freud, *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy. Nowy cykl*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2009, s. 56.

33 Zob. G. Groddeck, *Wege zum Es*, „Psychoanalytische Bewegung” 1932, nr 4 (2), s. 161–171.

naszej świadomości, [...] jeśli postanowimy, że chcemy nie tyle wiedzieć, ile raczej pójść za głosem wyobraźni”³⁴. Praca, o której wspomina narrator, stanowi czytelne odwołanie do techniki introspekcji – kategorii psychologicznej rozwiniętej w drugiej połowie XIX wieku, będącej źródłem dla Freudowskiej autoanalizy³⁵. Opisany przez Groddecka „głos wyobraźni” nie jest pozbawioną kontekstu metaforą, lecz czytelnym nawiązaniem do jej romantycznego rozumienia, które znajdowało wyraz w literaturze i w filozofii późnego XIX wieku. Akt wyobraźni – zawieszony między fantazjowaniem a imaginacją – należy zatem rozumieć jako działanie twórcze, dzięki któremu świat się nie tyle obserwuje, ile produkuje³⁶. Gdy Groddeck twierdzi, że podstawą dla badania Ono ma być wyobraźnia, nie zaś racjonalna synteza intelektualna, bliski jest romantycznemu myśleniu o rzeczywistości wewnętrznej, która jest prawdziwsza niż świat zewnętrzny. W tym duchu pisał chociażby Novalis: „Marzymy o podróżach przez wszechświat, czyż wszechświat nie jest w nas samych? Nie znamy głębin naszego ducha. Do wewnątrz prowadzi tajemnicza droga. Wieczność z jej światami, przeszłość i przyszłość są w nas albo nie ma ich nigdzie. Świat zewnętrzny jest światem cieni i rzuca cień w królestwo światła”³⁷.

Droga wiodąca „do wewnątrz”, tak jak i droga do Ono, jest tajemnicza, nieoczekiwana i właśnie „przedziwna”. Wymykając się poznaniu intelektualnemu, przynależy do wyobraźni – twórczej władzy poznawczej, która rządzi się własną pozaracjonalną logiką.

Języki romantyzmu a literacka moderna

Jeśli *Das Buch vom Es* przemawia do swych czytelników językiem romantyzmu, to eksperymentalna forma dzieła dowodzi wpływu na jej autora literatury modernistycznej. Na pierwszy rzut oka niemiecki lekarz przedstawia w powieści biografię Patrika Trolla. Historia opowiadana przez narratora (tożsamego z bohaterem) nie przyjmuje jednak formy kompletnej autobiografii, lecz raczej staje się serią szkiców autobiograficznych. Troll nie snuje linearnej opowieści – to zadaniem czytelników jest poskładanie elementów portretu bohatera z pokaźną liczbą autoanalitycznych wypowiedzi narratora. Wszystko czego się o nim dowiadujemy, zostaje zawarte w listach do przyjaciółki, których – co warto podkreślić – najważniejszą część stanowi nie tyle biografia Trolla, ile rozważanie

³⁴ G. Groddeck, *Ono*, s. 120.

³⁵ O nowoczesnej koncepcji psychologicznej introspekcji – zob. J. Ochorowicz, *Jak należy badać dusze? O metodzie badań psychologicznych*, nakładem Karola Kowalewskiego, Warszawa 1869; por. H. Ellenberger, *Histoire de la découverte de l'inconscient*, trad. J. Feisthauer, Fayard, Paris 2001.

³⁶ Zob. I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, przeł. J. Galecki, PWN, Warszawa 1964, s. 124.

³⁷ Novalis, *Proza filozoficzna. Studia – fragmenty*, przeł. J. Prokopiuk, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 93.

nad teorią psychoanalityczną. W przypadku korespondencji narratora podział na teorię i autobiografię nie jest jednak stabilny, a granice między tym, co osobiste, a tym, co naukowe, zostają zatarte.

Patrick Troll zapewnia, że to, co jednostkowe, może zostać przełożone na doświadczenie innych ludzi. Autobiografię traktuje on zatem nie tyle jako gatunek literacki, ile tryb pisania. Zakłada przecież, że konstruując tekst autobiograficzny, opowiada również historię kogoś innego. W listach do przyjaciółki biografia bohatera splata się z losami pacjentów, on sam zaś zdaje się mówić ich głosami. Chociaż Troll ludzako przypomina Groddecka, to piętrowa konstrukcja narracji utrudnia lekturę powieści wyłącznie jako autobiografii jej autora. W *Das Buch vom Es* bowiem Groddeck połączył wiele gatunków intymistycznych – swoją biografię przedstawił jako autobiografię nieistniejącego psychoanalityka, ubraną ponadto w formę sfikcjonalizowanej korespondencji. Umiejętne wygrywanie napięć między biografią, autobiografią a fikcją przybliżyło autora do modernistycznej twórczości autorów takich jak Oscar Wilde, Virginia Woolf, Italo Svevo czy Gertrude Stein³⁸. Wpisując się w gatunek powieści epistolarnej, *Das Buch vom Es* stanowi cykl trzydziestu trzech wykładów z nieortodoksyjnej psychoanalizy, które splatają się z biografią autora. Mieszając język literacki z dyskursem medycznym i literaturą dokumentu osobistego, Groddeck wskazuje zatem na arbitralność granic stawianych zwykle między psychoanalizą, literaturą i filozofią.

Groddecka próby lektury

Choć teoretyczne pomysły niemieckiego lekarza były inspiracją dla Freuda oraz jego uczniów³⁹ na początku lat trzydziestych XX wieku, Groddeck stopniowo odsunął się od środowiska psychoanalitycznego. Dążąc do intelektualnej niezależności, już w 1925 roku założył własne pismo „Arche”⁴⁰. W artykułach *Über Widerstand und Übertragung* (O oporze i przeniesieniu), *Über die Zwiageschlechtlichkeit* (O biseksualności) czy *Laienanalyse* (Analiza nieprofesjonalna), publikowanych na jego łamach w okresie 1925–1926, mógł swobodnie rozwijać własne pomysły teoretyczne, poddając krytyce konserwatywizm ortodoksyjnej psychoanalizy freudowskiej. W kolejnych latach pracował również nad swym

38 Eksperymenty z gatunkami intymistycznymi zbliżają *Das Buch vom Es* Groddecka do dzieł takich jak *Portret Doriana Graya* Wilde’a, *Orlando Woolf*, *Autobiografia Alicji B. Toklas* Stein czy *Zeno Cosini* Svevo. Szczególnie płodna mogłaby się okazać analiza porównawcza powieści niemieckiego lekarza z tekstem Svevo – autobiografią fikcyjnego pacjenta leczonego metodą psychoanalityczną przez niejakiego „doktora S.”.

39 Przede wszystkim dla Ferencziego, Ottona Ranka oraz Karen Horney. Objętość tego tekstu uniemożliwia mi, niestety, rozwinięcie tego wątku.

40 Zob. G. Groddeck, *Die Arche. 3 Bände*, hrsg. von O. Jägersberg, Stroemfeld, Frankfurt am Main 2001.

ostatnim dziełem – *Der Mensch als Symbol* ukazało się w roku 1933, na krótko przed śmiercią autora. Groddeck powraca w nim do koncepcji Boga-Natury, mogącej kojarzyć się z racjonalistycznym panteizmem Barucha Spinozy⁴¹. Choć najważniejszym pojęciem w traktacie pozostaje symbol, a praca dotyczy kulturowych mechanizmów jego powstawania i transmisji⁴², w tle późnych rozważań niemieckiego lekarza Ono – najważniejsza idea dynamizująca cały jego filozoficzno-psychoanalityczny system – powraca jako podstawa życia i pierwsza zasada działalności twórczej.

Dziewięćdziesiąt pięć lat po śmierci Groddecka przed polskojęzycznymi czytelnikami otwiera się możliwość zapoznania się z drobnymi fragmentami twórczości tego fascynującego, choć nie zawsze łatwego w lekturze myśliciela, dotąd całkowicie nieobecnego na rodzimym gruncie. Pozostaje mieć nadzieję, że Groddeck – „dziki psychoanalityk” Freuda, a także łudząco przypominający Nietzschego filozof ironista i pisarz, który mówi do nas językiem niemieckiego romantyzmu przebranego w modernistyczną formę – znajdzie jeśli nie przychylnie oko, to chociaż otwarte ucho⁴³ wszystkich, którzy po raz pierwszy sięgną po jego teksty.

⁴¹ Zob. B. Spinoza, *Etyka*, przeł. I. Myślicki, Wydawnictwo AKME, Warszawa 1991; por. G. Deleuze, *Spinoza. Filozofia praktyczna*, przeł. J. Brzeziński, PWN, Warszawa 2014.

⁴² Zob. G. Groddeck, *Der Symbolisierungszwang*, „Imago” 1922, nr 8 (1), s. 67–81.

⁴³ Nawiązuję tutaj do nietzscheańskiej figury ucha jako metafory lektury rozumiejącej – F. Nietzsche, op. cit., s. 51.